

o Panu opowiadać, bo im się wtedy dobrze na sercu robi. I po raz setny mówią: żeby jemu Bóg dobre zdrowie dał!

A teraz ja Panu bardzo dziękuję za tamte książki i proszę o inne, gdziebym się nauczył dobrze, co ja mam robić, żeby być dobrym „obywatelem“ jak to pan mówił. Bo już rozumiem że najuczciwszy to ten, co takim „obywatelem“ jest. Ale jak to mnie postąpić, żeby nigdy się nie omylić, jak innym radę dawać (bo oni po radę do mnie przychodzą) tego ja dobrze często nie rozumiem.

Ja wiem, że Pan mi nie odmówi i list mi przyśle; a niech Pan tak napisze, żeby mi i ja i moi przyjaciele nauczyli się i wiedzieli że są tacy, co kochają i biednych żydków.

To do Pana pisał,

Aron Liber.“

Byłem przypadkiem obecnym, kiedy Zdzisław list odebrał. Łza zadowolenia błyszczała w jego oku, łza dumy.

„Tak, rzekł, drobnych czynów, byle uczciwych, żąda tymczasem Ojczyzna od swych synów.

* * *

Minęło lat kilka. Zdołałem się wybrać w odwiedzinę do Zdzisława, który osiadł w miasteczku R. Gdym wszedł dowiedziałem się, że doktor do chorego wyjechał; poproszono mię do salki, gdzie zastałem żonę Zdzisława, znaną mi jeszcze, jako jego narzeczoną.

— Witam, witam, rzekła Pani Marja, toż się Zdzich ucieszy, gdy Pana ujrzy; bo już ze sto razy wymyślał po swojemu, że Pan nas nie odwiedza!

W saloniku znalazłem jakiegoś młodego człowieka, Zdzisławowa przedstawiła mi go. Był to praktykant gospodarski w jednym z sąsiednich majątków ziemskich.

Wkrótce Pani Marja opuściła nas, zajęta gospodarstwem.

Zostałem z młodym człowiekiem sam.

— Pan dawno, jak slysze, doktora zna.

— Tak, odrzekłem, kolega to od lat dziecińczych ale o dzisiejszych jego sprawach nie wiele wiem. Nie widzieliśmy się przeszło dwa lata.

O to ja panu opowiem. Doktor jest w naszej okolicy nie tylko lekarzem. Bo najpierw jest wzorem uczciwości, wzorem, który zawstydza wszystkich, którzy do zwykłej zdawkowej moralności przywykli. No ale nam nie tylko przykładu dobrego, ale i impulsu potrzeba było, żeby u nas obudzić dobre skłonności.

Nie mało więc pracy, siły i poświęcenia potrzeba było, by niechęć, ośpałość, zubożenie dla szlachetnych popędów z nas wyrugować. We wszystkich pracach podejmowanych przez doktora — osobisty jego przykład dawał nam rękomię, że nie mrzonką, nie idealizacją bez realnych podstaw jest dążenie do dobra ogólnego, walka z flisterstwem, stępieniem umysłowym i moralnem dzisiejszego społeczeństwa.

Pierwszym prądem nowym było zwiększenie się wymagań etycznych, wyższy próbiez nieczciwości. Opinia potępia dziś takie czyny, na które dawniej głuchą i ślepą być się zdawała. Szlachetniejemy.

Następnie rezultatem działalności doktora jest, już widocznie demokratyzowanie się ogółu. Nie ta jednak ekliwa litość, co się od czasu do czasu zjawiała na widok wynędzniałej dziecińy chłopskiej, ale świadomość obowiązków pracy nad umoralnieniem ludu, pracy nad podniesieniem jego intelektualnej sfery, pracy nad przyspieszeniem emancypacji klas pracujących. My już umiemy znaleźć przy-

jemność, rozkosz w tworzeniu z innych człowieka; to dziś naszą dumą, w imię tego się łączymy.

A czyż nie obudził w nas uczuć miłości do kraju rodzinnego; czy nie kazał dotknąć rany russyfikacji i upodlenia Polski przez najezdców apelnianego; czyż nie nauczył nas, jak pielegnować ideał ojczyzny przez jej własnych synów podniesionej; czyż nie wskazał środków, które dziś paliatywnie bronią nas od zgubnych wpływów rosyjskiego rządu, a jutro kazań go się pozbyć?

Tak, już tak widzialne są owoce jego pracy, że wiemy, rozumiemy jego dodatnią działalność, współczujemy z nią i rękę przykładamy.

Prawda, nie wszyscy go lubią zarówno; miewał starcia, bitwy. Bo czyż światło, co puszczyków z ich nor wypędza, może nie być im wrogiem? Więc zawiść, podłość ludzka, ciemnota i fanatyzm szarpia czasami swymi wyszczerbionymi zębami doktora.

Ale w chwilach takich, w chwilach ciężkich, kiedy opanować go mogło zniechęcenie, zwątpienie w potęgę sił własnych w obec ośpałego konserwatyzmu społeczeństwa — źródłem podsycającem jego energję — jest Pani Marja. Jest to jego pierwszy i najważniejszy sprzymierzeniec, ale nie jedyny. Stworzył ich sobie więcej.

Gdy przyjechał obejrzał się przedwszystkiem za ludźmi uczciwymi, bo takich na prowincji łatwiej znaleźć można, niż w stolicy. A gdy w nich rozbudził zapał do wiedzy, do spożytkowania swych zdolności, sił, wiadomości dla dobra ogólnego — wzięli się wszyscy do roboty.

Oświata przy pomocy książek, pism, broszur, nauczania; wspólne obrady, na których roztrząsamy nasze potrzeby, obradzamy sposoby, wzajem się zagrzewamy do walki z fałszem — oto nasze środki, nasi pomocnicy!

Może nas kraj nie oceni, może uzna za daremne szamotanie się ze stanem ogólnego upodlenia; ale my święcie wierzymy, że przyszłość, gdy korzystać będzie z praw o jakie walczymy, wspomni i o nas. Myśl że przyspieszamy chwilę, kiedy Ojczyzna nasza samodzielnie rozwijać się będzie, a jej synowie korzystać będą z prawdziwych wolnych urzędzeń — jest nam dostateczną nagrodą!

Nauczono nas wierzyć w ideały, ale nauczono także w ich imię pracować

Tak pracuje Zdzisław dziś. Gdy dobro sprawy do czynniejszej go pracy powoła — nie znajdzie go głuchym. Pani Marja pierwsza mu myśl podsunie, gdzie obowiązek mu iść nakaze.

Dziś tylko pracą znuđeną, ciągnącą a cichą toruje drogę świętej sprawie — ale w chwili stanowczej potrafi Zdzisław całe życie od razu zaoferować.

Gdyby nie tacy — świat stałby w miejscu.

II.

Akuszerka.

Zwiedzałem kraj pieszo. Z tobołkiem przez plecy i kilkunastu uciulanymi rublami przebiegałem gubernią łomżyńską, wstępując i zbaczając do każdej wsi.

Kolega, z którym się wybrać postanowiłem, nie dopisał, więc choć samotny, wykonywałem ten praktyczny sposób zaznajamiania się z ludnością kraju.

Przechodziłem przez wieś, oglądając się, do którego by tu domu wstąpić, by się schronić przed gorącymi promieniami słońca, gdy uwagę moję zwróciła dziewczyna myjąca okna jednej z mniej pozornych chat. Jakkolwiek rzecz błaha — zdarzyło mi się po raz pierwszy zauważyć troskę tego rodzaju o czystość, we wsi. Kiedym wszedł do izby, ujrzałem na łóżku kobietę wiejską; w nogach